

Czekam na ciebie, lecz ta chwila kiedy się pojawiasz znika
za horyzontem,
szybki uścisk, na prędcie wymieniony pocałunek, a ja czuje
jak stopniowo gaśnie to, czego myślałam, że nie da się zgasić
kochaj mnie- szeptałam, kiedy przychodziłeś do mnie i nie
liczyło się wtedy nic, prócz my i gwiazdy

Teraz nie ma ciebie i nie ma gwiazd.

A ja jestem sama.

Pusta.

bez ciebie i bez twojej miłości.

Bez kochania.

Mówiłeś, że to będzie trwać wiecznie.

A ja ci wierzyłam.

Jak mogłam nie wierzyć twym oczom, twoim palcom,
dotykowi twoich ust...

Koniec wydawał się taki odległy,

lecz to przecież Ty uczyłeś mnie, żeby nie zwracać uwagi
na pozory

Pamiętam różę, którą dałeś mi na pierwszym spotkaniu,
jej szkarłatny kolor i słodki zapach minionych chwil
szczęścia,

lecz róża zwiędła, zbyt ulotna i nietrwała, aby mogła trwać
wiecznie.

Jak obietnica.

Jak to co było.

I to co nie wróci.

Stanowiłeś dla mnie układankę, kiedy razem
dopasowywaliśmy kolejny fragment,
tworząc obraz tego, co głęboko ukryte,
kiedy czułeś że możesz mi zaufać i obnażałeś przede mną
częstkę siebie,
obawiając się, że przestanę cię kochać.
Ale ja nigdy nie przestałam,
cierpliwie słuchałam,
nie pozwalając ci pogrążyć się w samotności

Tworzyliśmy obrazy z odłamków przeszłości
Za sobą zostawiałeś zgliszcza,
choć czasem trafialiśmy jeszcze na popioły

Oboje nauczyliśmy się na nowo.
Zbyt zranieni i samotni , aby dać wiarę błahym obietnicom,
Mówiłam ci kiedyś, że nie wierzę w obietnice,
Ale Ty zawsze potrafiłeś dostrzec zakamarki mojej duszy.
Miałeś rację.
Kłamałam.

Czasem kiedy zamknę oczy mam wrażenie, że ciągle jesteś
przy mnie.
Że to wszystko nie skończyło w ciągu kilku krótkich chwil
Lecz wtedy otwieram oczy i wiem, że ciebie nie ma.
Znikasz i gaśniesz.
choć mam wrażenie, że na dźwięk twego głosu
nadal coś we mnie płonie.

„Koszyk słodkości”

Moja kochana, jesteś jak czekoladka,
Związek z Tobą to nie lada gratka!
Szukając Twojej słodkości,
Zawsze się znajdę w uścisku miłości.

Moja kochana, jesteś jak owocowe lizaki,
Na Twój widok mimowolnie przesyłam buziaki!
Próbując Twoich kolorów i smaków,
Nie mogę się obejść bez buziaków.

Moja kochana, jesteś jak paczka cukierków,
Przy Tobie nie mam żadnych „chimerków”!
Gdy oglądam zawartość Twojej paczki,
Znikają u mnie wszystkie niesmaczki.

Moja kochana, jesteś jak guma do żucia,
Żywię do Ciebie wszystkie uczucia!
Tworząc w kształcie serca ogromne balony,
Marzę o Tobie na stanowisku mej żony.

Przyjmij ode mnie ten koszyk słodkości
Ukazałem Ci mą miłość w całej okazałości.
Będę Cię cały czas adorować
I worki słodczy Tobie darować!

Ich dwoje

Miłość zaskoczyła ich oboje,
Kiedy słuchali „Ich Troje.”
Gdy na koncercie się spotkali,
Od razu się w sobie zakochali.
To było jak strzała Amora,
Bo nadeszła miłości pora.
On ją zobaczył w pierwszym rzędzie,
Był już gotowy wziąć ślub w urzędzie.
Podszedł i zapytał nieśmiało:
„Jak Ci na imię piękna damo?”
Odpowiedziała lekko speszona:
„Jestem Iwona, a teraz Tobie przedstawić się pora.”
„Na imię mi Jacek. Z chęcią umówię się z Panią na kawę i dobry placek.”
Ona się zgodziła,
A w cieście pierścionek zaręczynowy zobaczyła.
Propozycję zaakceptowała
I tak powstała nowa narzeczeńska para.
Niedługo później ślub ze sobą wzięli
I gromadkę dzieci razem mieli.
Miłość w związku więzi ich utrzymała
I była to do końca życia szczęśliwa para.
Ta historia morał ma zdecydowanie:
Prawdziwa miłość przychodzi niespodziewanie.